

30 stycznia 2012. Komentarz ojca Jacka Salija

(2 Sm 15,13-14.30;16,5-13a) Przybył ktoś, kto doniósł Dawidowi: Serca ludzi z Izraela zwróciły się do Absaloma. Wtedy Dawid dał rozkaz wszystkim swym sługom przebywającym wraz z nim w Jerozolimie: Wstańcie! Uchodźmy, gdyż nie znajdziemy ocalenia przed Absalomem. Spiesznie uciekajcie, ażeby nas nie napadł znienacka, nie sprowadził na nas niedoli i ostrzem miecza nie wygładził mieszkańców miasta. Dawid tymczasem wstępował na Górę Oliwną. Wchodził na nią płacząc i mając głowę zasłoniętą. Szedł boso. Również wszyscy ludzie, którzy mu towarzyszyli, zasłonili swe głowy i wstępując na górę płakali. Król Dawid przybył do Bachurim. A oto wyszedł stamtąd pewien człowiek. Był on z rodziny należącej do domu Saula. Nazywał się Szimei, syn Gery. Posuwając się naprzód, przeklinał i obrzucał kamieniami Dawida oraz wszystkie sługi króla Dawida, chociaż był z nim po prawej i po lewej stronie cały lud i wszyscy bohaterowie. Szimei przeklinając wołał w ten sposób: Precz, precz, krwawy człowieku i niegodziwcze! Na ciebie Pan rzucił odpowiedzialność za krew rodziny Saula, w miejsce którego zostałeś królem. Królestwo twoje oddał Pan w ręce Absaloma, twojego syna. Teraz ty sam jesteś w utrapieniu, bo jesteś człowiekiem krwawym. Odezwał się do króla Abiszaj, syn Serui: Dlaczego ten zdechły pies przeklina pana mego, króla? Pozwól, że podejdę i utnę mu głowę. Król odpowiedział: Co ja mam z wami zrobić, synowie Serui? Jeżeli on przeklina, to dlatego, że Pan mu powiedział: Przeklinaj Dawida! Któż w takim razie może mówić: Czemu to robisz? Potem zwrócił się Dawid do Abiszaja i do wszystkich swoich sług: Mój własny syn, który wyszedł z wnętrzości moich, nastaje na moje życie. Cóż dopiero ten

Beniaminita? Pozostawcie go w spokoju, niech przeklina, gdyż Pan mu na to pozwolił. Może wejrzy Pan na moje utrapienie i odpłaci mi dobrem za to dzisiejsze przekleństwo. I tak Dawid posuwał się naprzód wraz ze swymi ludźmi. Szimei natomiast szedł zboczem wzniesienia obok i przeklinał, ciskając kamieniami i rzucając ziemią.

(2 Sm 15,13-14.30;16,5-13a)

Przybył ktoś, kto doniósł Dawidowi: Serca ludzi z Izraela zwróciły się do Absaloma. Wtedy Dawid dał rozkaz wszystkim swym sługom przebywającym wraz z nim w Jerozolimie: Wstańcie! Uchodźmy, gdyż nie znajdziemy ocalenia przed Absalomem. Spiesznie uciekajcie, ażeby nas nie napadł znieścaka, nie sprowadził na nas niedoli i ostrzem miecza nie wygładził mieszkańców miasta. Dawid tymczasem wstępował na Górę Oliwną. Wchodził na nią płacząc i mając głowę zasłoniętą. Szedł boso. Również wszyscy ludzie, którzy mu towarzyszyli, zasłonili swe głowy i wstępując na górę płakali. Król Dawid przybył do Bachurim. A oto wyszedł stamtąd pewien człowiek. Był on z rodziny należącej do domu Saula. Nazywał się Szimei, syn Gery. Posuwając się naprzód, przeklinał i obrzucał kamieniami Dawida oraz wszystkie sługi króla Dawida, chociaż był z nim po prawej i po lewej stronie cały lud i wszyscy bohaterowie. Szimei przeklinając wołał w ten sposób: Precz, precz, krwawy człowieku i niegodziwcze! Na ciebie Pan zrzucił odpowiedzialność za krew rodziny Saula, w miejsce którego zostałeś królem. Królestwo twoje oddał Pan w ręce Absaloma, twojego syna. Teraz ty sam jesteś w utrapieniu, bo jesteś człowiekiem krwawym. Odezwał się do króla Abiszaj, syn Serui: Dlaczego ten zdechły pies przeklina pana mego, króla? Pozwól, że podejść i utnę mu głowę. Król odpowiedział: Co ja mam z wami zrobić, synowie Serui? Jeżeli on przeklina, to dlatego, że Pan mu powiedział: Przeklinaj Dawida! Któż w takim razie może mówić: Czemu to robisz? Potem zwrócił się Dawid do Abiszaja i do wszystkich swoich sług: Mój własny syn, który wyszedł z

wnętrznosci moich, nastaje na moje życie. Cóż dopiero ten Beniaminita? Pozostawcie go w spokoju, niech przeklina, gdyż Pan mu na to pozwolił. Może wejrzy Pan na moje utrapienie i odpłaci mi dobrem za to dzisiejsze przekleństwo. I tak Dawid posuwał się naprzód wraz ze swymi ludźmi. Szimei natomiast szedł z boku wzniesienia obok i przeklinał, ciskając kamieniami i rzucając ziemią.

(Ps 3,2-7)

REFREN: Powstań, o Panie, ocal moje życie

Panie, jak liczni są moi prześladowcy,
jak wielu przeciw mnie powstaje.
Mnóstwo jest tych, którzy mówią o mnie:
„Nie znajdzie on w Bogu zbawienia”.

Ty zaś, o Panie, jesteś moją tarczą
i chwałą moją» Ty głowę mą wznosisz.
Głośno wołam do Pana,
On mi odpowiada ze świętej swej góry.

Kładę się, zasypiam i znowu się budzę,
ponieważ Pan mnie wspomaga.
I nie ulęknię się wcale tysięcy ludzi,
którzy zewsząd na mnie nastają.

(Łk 7,61)

Wielki prorok powstał między nami i Bóg nawiedził lud swój.

(Mk 5,1-20)

Przybyli na drugą stronę jeziora do kraju Gerazeńczyków. Ledwie wysiadł z łodzi, zaraz wybiegł Mu naprzeciw z grobów człowiek opętany przez ducha nieczystego. Mieszkał on stale w grobach i nawet łańcuchem nie mógł go już nikt związać. Często bowiem wiązano go w pęta i łańcuchy; ale łańcuchy kruszył, a pęta rozrywał, i nikt nie zdołał go poskromić. Wciąż dniem i nocą krzyczał, tłukł się kamieniami w grobach i po górach. Skoro z daleka ujrzał Jezusa, przybiegł, oddał Mu pokłon i zawołał wniebogłose: Czego chcesz ode mnie, Jezusie, Synu Boga Najwyższego? Zaklinam Cię na Boga, nie dręcz mnie! Powiedział mu bowiem: Wyjdź, duchu nieczysty, z tego człowieka. I zapytał go: Jak ci na imię? Odpowiedział Mu: Na imię mi "Legion", bo nas jest wielu. I prosił Go na wszystko, żeby ich nie wyganiał z tej okolicy. A pasła się tam na górze wielka trzoda świń. Prośli Go więc: Poślij nas w świnie, żebyśmy w nie wejść mogli. I pozwolił im. Tak duchy nieczyste wyszły i weszły w świnie. A trzoda około dwutysięczna ruszyła pędem po urwistym zboczu do jeziora. I potonęły w jeziorze. Pasterze zaś uciekli i rozpowiedzieli to w mieście i po zagrodach, a ludzie wyszli zobaczyć, co się stało. Gdy przyszli do Jezusa, ujrzeni opętanego, który miał w sobie legion, jak siedział ubrany i przy zdrowych zmysłach. Strach ich ogarnął. A ci, którzy widzieli, opowiedzieli im, co się stało z opętanym, a także o świniach. Wtedy zaczęli Go prosić, żeby odszedł z ich granic. Gdy wsiadł do łodzi, prosił Go opętany, żeby mógł zostać przy Nim. Ale nie zgodził się na to, tylko rzekł do niego: Wracaj do domu, do swoich, i opowiadaj im wszystko, co Pan ci uczynił i jak ulitował się nad tobą. Poszedł więc i zaczął rozgłaszać w Dekapolu wszystko, co Jezus z nim uczynił, a wszyscy się dziwili.

Komentarz.

Wysłuchajmy się uważnie w opis, jak się ten opętany z Gerazy zachowywał: "Często wiązano go w pęta i łańcuchy, ale łańcuchy kruszył, a pęta rozrywał i nikt nie zdołał go poskromić. Wciąż dniem i nocą krzyczał, tłukł kamieniami w grobach i po górach". Dzisiaj skłonni bylibyśmy słyszeć w tych zdaniach opis zachowania psychiatrycznego, jednego z tych, które charakteryzują się nadpobudliwością i wzmożoną agresywnością.

Spróbujmy jednak spojrzeć głębiej i w opisie tego nieszczęśnika zobaczymy symboliczny skrót zachowań społecznych i antyspołecznych. Kibice, którzy rozbijają samochody, witryny sklepowe i latarnie, na ogół nie są ludźmi chorymi psychicznie. Ci, którzy do środków społecznego przekazu wprowadzają szkodliwe społecznie wrzaski, są nieraz ludźmi świetnie znającymi się na rzemiośle dziennikarskim. Złodzieje w białych rękawiczkach, którzy wynajdują sposoby bezkarnego okradania własnego społeczeństwa, są zazwyczaj poza wszelkimi podejrzeniami o chorobę psychiczną.

Generalnie to jest chyba tak: Rzeczywistość nie znosi próżni. Jeśli odchodzimy od Boga i nie chcemy się poddać Duchowi Bożemu, wówczas nas samych i nasze życie społeczne opanowują różne duchy nieczyste - duch egoizmu, duch kłamstwa i niesprawiedliwości.

Z dzisiejszej Ewangelii wynika, że duchy nieczyste bardzo się boją Pana Jezusa. Dlaczego? Bo one dobrze się czują tylko tam, gdzie nie ma prawdziwej miłości. A Pan Jezus jest samą miłością. Wniosków praktycznych nie będę tu już wyciągał, bo każdy je może wyciągnąć sam.

Słowo komentarza należy się jeszcze obrazowi wpędzenia złych duchów w wieprze i strącenia ich do morskiej przepaści. Pan Jezus ma moc oczyszczenia naszych środowisk i całej naszej ziemi z tych różnych duchów nieczystych, które czynią naszą ziemię miejscem niehumanitarnym. Gdybyśmy się więcej przybliżyli do Zbawiciela, gdybyśmy u Niego szukali ratunku - z pewnością opuściły nas duch niezgody i duch nienawiści, duch pychy i duch pogardy dla innych, duch egoizmu i duch niesprawiedliwości. Jeśli przybliżamy się do Pana Jezusa, nasz świat staje się coraz bardziej czysty i Boży, i coraz więcej ludzki.

o. Jacek Salij